

Marek Grechuta

Świecie nasz

Pytać zawsze - dokąd, dokąd?
Gdzie jest prawda, ziemi sól,
Pytać zawsze - jak zagubić,
Smutek wszelki, płacz i ból

Chwytać myśli nagle, jasne,
Szukać tam, gdzie światła biel,
W Twoich oczach dwa ogniki,
Już zwiastują, znaczą cel,

W Twoich oczach dwa ogniki,
Już zwiastują, znaczą cel.

Świecie nasz, świecie nasz,
Chcę być z Tobą w zmowie,
Z blaskiem twym, siłą twą,
Co mi dasz - odpowiedź!

Świecie nasz - daj nam,
Daj nam wreszcie zgodę,
Spokój daj - zgubę weź,
Zabierz ją, odprowadź.

Szukaj dróg gdzie jasny dźwięk,
Wśród ogni złych co budzą lęk,
Nie prowadź nas, powstrzymaj nas,
Powstrzymaj nas w pogoni...

Świecie nasz -
Daj nam wiele jasnych dni!

Świecie nasz -
Daj nam w jasnym dniu oczekiwanie!
Świecie nasz -
Daj ugasić ogień zły!
Świecie nasz -
Daj nam radość, której tak szukamy!
Świecie nasz -
Daj nam płomień, stal i dźwięk!
Świecie nasz -
Daj otworzyć wszystkie ciężkie bramy!
Świecie nasz -
Daj pokonać każdy lęk!
Świecie nasz -
Daj nam radość blasku i odmiany!
Świecie nasz -
Daj nam cień wysokich traw!
Świecie nasz -
Daj zagubić się wśród drzew poszumu!
Świecie nasz -
Daj nam ciszy czarny staw!
Świecie nasz -
Daj nam siłę krzyku, śpiewu, tłumy!
Świecie nasz -
Daj nam wiele jasnych dni!
Świecie nasz -
Daj nam w jasnym dniu oczekiwanie!
Świecie nasz -
Daj ugasić ogień zły!
Świecie nasz...

Świecie nasz, świecie nasz,
Chcę być z Tobą w zmowie,
Z blaskiem twym, siłą twą,
Co mi dasz - odpowiedź!

Nie dokazuj

Było kiedyś w pewnym mieście wielkie poruszenie
Wystawiano niesłychanie piękne przedstawienie
Wszyscy dobrze się bawili chociaż był wyjątek
Młoda pani w pierwszym rzędzie wszystko miała za nic
Nawet to że śpiewak śpiewał tylko dla tej pani
I gdy rozum tracił dla niej śmiała się klaskała

W drugim akcie śpiewak śpiewał znacznie już rozważniej
Młoda pani była jednak ciągle niepoważna
Aż do chwili kiedy nagle, nagle wśród pokazu, padły słowa

Nie dokazuj miła nie dokazuj,
Przecież nie jest znowu z ciebie taki cud
Nie od razu miła nie od razu
Nie od razu stopisz serca mego lód

Innym razem zaproszony byłem na wernisaż
Na wystawę późną nocą w głębokich piwnicach
Czy to były płótna mistrza Jana czy Kantego? Nie pamiętam ...
Były tak obrazy wielkie płótna kolorowe
Z nieskromnymi kobietami szkice nastrojowe
Całe szczęście że naturą martwą jednak były

Nie dokazuj ...

Była także inna chwila której nie zapomnę
Był raz wieczór rozmarzony i nadzieje płonne
Przez dziewczynę z końca sali podobną do róży
Której taniec w sercu moim święty spokój zburzył
Wtedy zdarzył się niezwykły, przedziwny wypadek
Sam już nie wiem jak to było, trudno opowiadać
Jedno tylko dziś pamiętam jak jej zaśpiewałem
Usta milczą, dusza śpiewa ...
Usta milczą, świat rozbrzmiewa ...
Lecz dziewczyna nie słyszała tańcem już zajęta
W tańcu komuś zaśpiewała to co dziś pamiętam

Nie dokazuj miły nie dokazuj ...
nie dokazuj miła nie dokazuj ...

Tyle było dni

Tyle było dni do utraty sił
Do utraty tchu, tyle było chwil

Gdy żałujesz tych z których nie masz nic
Jedno warto znać, jedno tylko wiedz

Że ważne są tylko te dni
Których jeszcze nie znamy
Ważnych jest kilka tych chwil
Tych na które czekamy

Pewien znany ktoś, kto miał dom i sad
Zgubił nagle sens i w złe kręgi wpadł
Choć majątek przysł, on nie stoczył się
Wy tłumaczyć umiał sobie wtedy właśnie, że

Że ważne są tylko te dni...

Jak rozpoznać ludzi których już nie znamy
Jak pozbierać myśli z tych nieposkładanych
Jak oddzielić nagle serce od rozumu
Jak usłyszeć siebie pośród śpiewu tłumu

Bo ważne są tylko te dni...

Jak rozpoznać ludzi których już nie znamy
Jak pozbierać myśli z tych nieposkładanych
Jak odnaleźć nagle radość i nadzieję
Odpowiedzi szukaj, czasu jest tak wiele

Bo ważne są tylko te dni...